

### Kwiat wiśni

Niedawno wioskę Gusu, położoną niedaleko rzeki Luo, zaatakowały wojska Czerwonej Kalwarii. Ich ogromna liczebność zalała każdy zakątek niewielkiej wsi. Zimna bryza bólu i cierpienia rozprzestrzeniła się na cały teren. Na czele kalwarii stał Mo Chou - najstarszy syn z dynastii Mo. Jego nienawiść i brak litości doprowadziły do ogromnej tragedii. Przed jednym z największych domów, w samym środku wsi, w którym zamieszkiwała rodzina Xiao, zebrał się najliczniejszy oddział wojska. W progu wielkich drzwi stanął odziany w czarną zbroję wysoki mężczyzna - generał Mo. Wielkim skarbem rodu Xiao był ukryty w odległym Lesie Siedmiu Pieczęci miecz Wushia. Była to duchowa broń jednego z najlepszych kultywatorów oraz naczelnika tamtejszej dynastii Xiao. Przez wieki miecz ten był uznawany za gwarancję sukcesu, gdyż zawarte w broni Qi<sup>1</sup> było niesamowicie ogromne, dając wielką siłę i moc dla jego posiadacza. Jednakże dokładne miejsce, w którym została zachowana Wushia znały tylko dwie osoby. Jedną z nich był zamieszkujący wraz z rodziną bambusową chatę – Xiao Yangwen. Atak Czerwonej Kalwarii miał na celu wymuszenie wiadomości o dokładnym miejscu, w którym znajdował się Miecz Sukcesu. Mo Chou po nieudanych próbach poszukiwania broni, postanowił zniszczyć ród Xiao. Całej tej sytuacji przyglądała się kobieta z małym dzieckiem na ręku. Świadoma ich dalszego losu, pobiegła w stronę znajdującej się tuż za domem rzeki Luo. Bez wahania owinęła swojego syna w grubą chustę, na której umieściła niewielki amulet, po czym włożyła go do bambusowego koszyka, który puściła z nurtem płynącej rzeki.

\*\*\*

Zimny powiew chłodnego, wiosennego wiatru przeczesał długie, ciemne, podpięte w pół kucyk włosy odzianego w burgundową szatę mężczyzny. Jego delikatne rysy i smukła, owalna, blada twarz idealnie kontrastowały z ciemnymi jak węgiel wąskimi oczami. Na szyi wisiał kryształiczny amulet w kształcie kwiatu, w którym odbijał się blask słońca.

-Hej, Xiuying! Musimy już iść, jeśli chcemy zdążyć przed zachodem słońca – słowa te rozległy się od stojącego naprzeciwko chłopaka w bambusowej czapce, Yang'a<sup>2</sup>. Był on trzecim synem z dynastii Shen. Rodzina Yang'a stała się domem zastępczym dla znalezionego lub jak mówiono „podarowanego przez boga” malutkiego chłopca, który żeglował w mocnym strumieniu rzeki Luo. Panna Shenna zwała dziecko Xiuying<sup>3</sup> - na wzór znajdującego się na jego szyi kwiatu wiśni. Obydwaj chłopcy mimo swojego całkowitego przeciwieństwa, od dzieciństwa byli nierozłączni, niczym Yin Yang. Xiao Xiuying był spokojny i wyrafinowany, natomiast Shen Yang był osobą energiczną i lekkomyślną. Obydwaj cenili swoje umiejętności oraz wspólną przyjaźń. Xiuying mimo wczesnego oddzielenia od swojej prawdziwej rodziny znał swoje korzenie i wspaniale pamiętał ostatnie słowa jego matki, które jak później się okazało, nawiązywały do dokładnego

---

<sup>1</sup> z chińskiego 氣; - hipotetyczna energia życiowa w filozofii chińskiej, której manifestacją miałyby być zjawiska i procesy natury; w szczególności energia owa miałaby być silnie związana z siłami żywymi natury i człowieka

<sup>2</sup> z chińskiego 阳 (yáng) oznacza „światło, słońce, mężczyzna

<sup>3</sup> z chińskiego 秀 (xiù) oznaczającego „bujny, piękny, elegancki, wybitny” w połączeniu z 英 (yīng) oznaczającym „kwiat, płatek, odważny, bohater”

położenia wielkiego sekretu rodu Xiao. Kobieta prosiła o dalsze przechowywanie i chronienie broni, gdyż w momencie, w którym trafiłaby ona w ręce złej osoby, równowaga między światem ludzkim, a nadświatem zostałaby zerwana, a wszystkie widma i upiory zmieniłyby Ziemię w wielki chaos. Dlatego ciemnowłosa postanowił chronić Wushi nawet kosztem swego własnego życia.

Przez te wszystkie lata w sercu młodego mężczyzny narodziła się ogromna nienawiść do całej dynastii Mo. Obiecał sobie, że w przyszłości zemści się na każdej osobie, która w jakikolwiek sposób przyczyniła się do śmierci jego rodziców. Od młodości skupiał szczególną uwagę na trenowaniu swojego Qi i sztuk walki, wiedział, że aby pomścić losy swej rodziny, jego umiejętności muszą być co najmniej wspaniałe, gdyż Czerwona Kalwaria była niesamowicie uzdolniona. Yang, czyli jedna z najbliższych dla niego osób, przyrzekł mu, iż nieważne co ma się stać, zawsze będzie walczył ku jego boku. Przez długi czas informacje o położeniu Mo Chou były dla każdego nieznajome, wiele osób sądziło, iż trenuje on swoją duchową moc gdzieś w głębi Puszczy Trzech Wzgórz, czyli jednego z najbardziej aktywnego pod względem Qi miejsca. Od niedługiego czasu po wioskach rozchodziły się pogłosy, iż generał Mo wyruszył do Lasu Siedmiu Pieczęci, aby powtórnie spróbować odnaleźć Wushie. Xiuying, znając prawdopodobne położenie swojego wroga, nie zwlekając wyruszył w stronę miejsca wielkiego skarbu. Wiedząc, że w momencie, gdy Mo Chou dowie się o szczęśliwie żyjącym człowieku wywodzącym się z rodu Xiao, niezwłocznie będzie chciał jego śmierci i wszystkich osób z nim powiązanych. Świadomy tak ważnej rzeczy mężczyzna, postanowił wyruszyć w podróż samotnie.

[...]Idąc niewielką dróżką w głąb lasu, ujrzał on wiele specyficznie wyglądających krzewów i roślin, które ozdabiały jej zbocze. Xiuying przypomniał sobie, jak w dzieciństwie matka zawsze opowiadała o rosnących w tamtejszym lesie drzewach krystalicznej wiśni. Była to roślina niesamowita, a jej kwiaty zakwitły tylko raz na kilka dekad. Ich zakwitnienie często było skutkiem wielkiego zbiorowiska Qi w danym miejscu, jednakże wiele ksiąg i legend powiadało, iż kwiat ten pojawiał się tylko w momencie narodzin lub śmierci osoby nadzwyczajnie uzdolnionej. Ciemnowłosa chłopak od zawsze marzył, aby ujrzeć rozkwitanie tej majestatycznej rośliny. Nagle niebo objęły ciemne burzowe chmury. Dźwięk grzmotów odbijał się od ścian gór i pni drzew, a głośny szum wiatru zakłócał nawet myślenie. Ciemnooki chłopak wiedząc, że za niedługą chwilę cały las zostanie objęty wielką deszczową chmurą, niezwłocznie skrył się w niedalekiej jaskini. Xiuying, nie mając nic do stracenia, postanowił udać się w głąb wielkiej groty. Zagłębiając się w jej pomrok, ujrzał rysy obiektu znajdującego się w samym środku pomieszczenia. Szybkim ruchem rozpałił niewielki płomyk ognia w swojej dłoni i podszedł bliżej. Kształtem rzecz ta przypominała ogromną trumnę, w jakiej dawniej chowani byli władcy. Jej wyłacane krawędzie i piękne wzory połączone z blaskiem małego płomyka oświetlały całą jaskinię. Chłopakowi nasunęło się jedno pytanie: „Czemu tak ważny i drogi przedmiot znajdował się w środku jaskini?”. Delikatny ruch palca wystarczył, aby jej pokrywa szybko zsunęła się na ziemię. W momencie, w którym jej spadający dźwięk rozległ się po całej grocie, chłopak w wyposażeniu trumny zamiast zwłok ujrzał wielki miecz, na którego uchwycie znajdowało się coś przypominające oko. Energia wokół broni była ogromna i niesamowicie

odczuwalna, gdyż nawet małe światło na jego dłoni momentalnie przekształciło się w wielki płomień. Nagle... w kącie oka zauważył czyjąś sylwetkę znajdującą się tuż za nim. Nie zwlekając, odskoczył w głąb pieczary.

- Znów się widzimy... Xiao Xiuying.- rzekł spokojnie znajdujący się w mroku mężczyzna.[...]

Po usłyszeniu tych słów serce chłopaka zaczęło bić niesamowicie szybko tak, jakby miało zaraz wyskoczyć z jego piersi. Zwinnym ruchem chwycił znajdujący się tuż przy pasie jego szaty miecz i skierował go w stronę znajomego głosu. Wiedział, że moment, na który przygotowywał się prawie całe swoje życie, zaraz nadejdzie. Ruchy Mo Chou były szybkie i gwałtowne jednak bardzo precyzyjne, natomiast każdy krok bruneta był delikatny i spokojny, a jego ataki wyglądały jak jeden wielki układ taneczny.

Po długim czasie wymęczony i ranny chłopak nie mógł już walczyć. Natomiast energia i siła jego przeciwnika, po spędzeniu tak długiego czasu w Puszczy Trzech Wzgórz, nadal buzowała. Mo Chou, wziął wielki zamach, celując swój najmocniejszy atak w stronę chłopaka, gdy niespodziewanie miecz, znajdujący się wcześniej w jego dłoni, upadł na ziemię. [...] Stojąca w ciemności postać trzymała w ręku Wushia. Jak dwóch tak bardzo uzdolnionych duchowo i fizycznie kultywatorów nie zauważyło osoby trzeciej, która prawdopodobnie od początku ukrywała się gdzieś w ciemnościach? Momentalnie całą jaskinię wypełnił ogromny huk - postać, która przed chwilą zakończyła żywot dowódcy Czerwonej Kalwarii, teraz sama znajdowała się na ziemi. Xiuying stworzył płomyk światła w jego dłoni i ostrożnie podszedł do nieprzytomnego nieznajomego. W momencie, w którym ujrzał jego twarz, upadł na kolana. Osobą, której całkowite Qi zostało wysane przez Wushie, był jego wieloletni przyjaciel- Shen Yang. Mężczyzna całkowicie świadomy tego, że przed jego oczami umiera jedna z jego najbliższych osób, nie zwlekając, chwycił jego rękę i przyłożył do niej dwa palce, po czym przekazał mu resztki swojej pozostałej siły duchowej. Yang przez całe swoje życie mu pomagał i ratował, więc czemu miałby stracić życie z jego powodu?

*„Słońce może żyć bez kwiatu, ale kwiat nigdy nie przeżyje bez słońca”.*

\*\*\*

Słońce zachodziło, a zimny wiatr rozwiewał liście drzew. Z okolicznych domów słychać było piękną melodię, graną na guqin, do której płomienie lamp, ozdabiające tutejszą uliczkę, szalały niczym Shen Yun<sup>4</sup>. Przed jednym z grobów znajdował się mężczyzna w długiej, białej, wyłacanej szacie. Jego głowę okrywała wielka bambusowa czapka, wokół której latały, przeczesywane przez wiatr, długie, brązowe włosy. W kącie jego oczu kręciły się małe i błyszczące jak kryształy krople łez, które jak strumyki spływały po jego twarzy. W dłoni znajdował się kryształowy amulet, który wyglądem przypominał kwiaty jednego z drzew, które pod wpływem powiewu wiatru, okryły znajdujący się przed nim grób. Mężczyzna, zawieszając kryształową biżuterię na nagrobku, odszedł w stronę opadającej mgły.

[...]?

---

<sup>4</sup> z chińskiego 神韻, można przetłumaczyć jako: „Piękno tańczących boskich istot”